

LIST CZYTELNICZKI: Końskie zaloty, rozpacz dziewczynki i zaskakująca reakcja matki

data aktualizacji: 2021.02.21



"W XXI wieku w centrum Europy nigdy nie powinnam być świadkiem takiej sytuacji" - napisała do nas pani Agnieszka. Na Kabatach przypadkiem usłyszała rozmowę matki z córką, o tym co wydarzyło się w szkole. Reakcja kobiety na emocje dziecka wzburzyły naszą czytelniczkę. Jej list publikujemy poniżej. Zachęcamy do komentowania!

Nie mam złudzeń, gdzie żyję, ale miałam nadzieję, że pewne charakterystyczne, wydawałoby się dla starszego pokolenia przekonania, odchodzą w zapomnienie. Mam na myśli wychowywanie dzieci, a konkretnie wpajanie im pewnych zachowań, które dziś powinny być już powszechnie nieakceptowalne.

Młoda kobieta prawdopodobnie wracała ze swoją córką ze szkoły. Zatrzymałam się obok nich na światłach. Dziewczynka, zapewne siedmio-ośmiolatka głośno płakała. Matka, około trzydziestki, z pozoru dobrze sytuowana i wykształcona, powtarzała: - *Uspokój się, przecież nic się nie stało.*

- *Ale on mi podniósł spódnicę i wszyscy się śmiali* - powtarzało dziecko przez łzy.

I wówczas nastąpiło coś, co wbiło mnie w ziemię. Nie należę do przesadnie wrażliwych, ale to, co usłyszałam przerosło mnie.

Matka wyglądająca na nowoczesną kobietę powiedziała swojej córce, że to co zrobił jej kolega to

normalne, że tak się zachowują chłopcy, tak pokazują dziewczynkom, że te im się podobają i że ją w szkole też tak chłopcy podrywali i kiedyś z tego będzie się śmiać, a nawet miło wspominać. - *To takie końskie zaloty* - mówiła. Poza tym - ciągnęła matka - kolega przeprosił, co oznacza, że ładnie się zachował. Krótko mówiąc, wyszło na to, że mała zamiast histeryzować powinna się cieszyć, że podoba się chłopcom, a może jeszcze podziękować za te końskie zaloty.

"Nic się nie stało"

Z jednej strony przejmująca rozpacz dziecka, które czuje się ośmieszone, z drugiej matka, która zupełnie to lekceważy, nie próbuje zrozumieć. Tłumaczy wszystko z perspektywy dojrzałej kobiety, nie wczuwa się w emocje kilkulatki, nie próbuje nawet przez chwilę zobaczyć świat oczami dziecka, dla którego podniesienie spódniczki na oczach kolegów, to nie jest niewinny żart, ale powód do wstydu.

Matka zamiast wesprzeć córkę, powiedziec jej jasno, że nikt nie ma prawa traktować tak innych... Bez względu na płeć. Nie mogę o tym zapomnieć. Młoda kobieta uczy swoją córkę, że chłopcy, mogą traktować dziewczynki instrumentalnie. Bawić się nimi, a nie z nimi, i nie ma w tym nic złego.

Tak wychowuje się kobiety na ofiary, które pozwalają sobie na przemoc ze strony mężczyzn w domu i pracy.

Nie zwróciłam tej kobiecie uwagi, choć bardzo chciałam. Obawiałam się, że dziewczynka uzna to za atak na matkę i moja reakcja pogłębi ból dziecka. Może jednak przeczyta mój list i zastanowi się nad tym czego uczy swoją córkę.

czytelniczka Agnieszka

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Zamieszczony tekst jest osobistą opinią autora. Śródtytuły pochodzą od redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za powyższe stwierdzenia. W dziale "Opinie" lub "List czytelnika" publikujemy stanowiska mieszkańców i instytucji, które wnoszą cenne uwagi do debaty na dany temat. Zachęcamy do komentowania i nadsyłania własnych opinii: redakcja@haloursynow.pl.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/list-czytelniczki-konskie-zaloty-rozpacz-dziewczynki-i-zaskakujaca-reakcja-matki,16699.htm>